

Fragmety listów od widzów ze strony internetowej Krystyny Jandy

Któregoś dnia stwierdziłam, że boję się wyjść z domu... Zdążyłam jeszcze przeczytać recenzję o Shirley i w telewizorze zobaczyć mały fragment, ten o Brianie i aurołce, i płakałam ze śmiechu. A potem minęło czternaście lat, wracałam powoli (...) do normalnego życia. Od tamtego czasu sama decyduję o tym, co robię, jak żyję, czego chcę. (...) Przed rokiem poszłam pierwszy raz na „Shirley...”. (...) W antrakcie, wśród widzów ujrzałam ze zdumieniem doktora P., mojego najukochańszego z psychoterapii, tej sprzed 14 lat. Nie poznał mnie, a ja wcale nie miałam ochoty się przypominać. Uśmiechnęłam się do siebie pomyślałam, że to znak. Jestem zdrowa. Wierzę w znaki. I to był znak. I stało się to na „Shirley...”. Betina

•

Pamiętam 400. spektakl w Powszechnym na zakończenie dostała Pani w słoiku kilkaset monet Euro (...). Wybrałem się na ten spektakl z moją mamą, bo ojciec zapowiedział, że w życiu nie pójdzie do teatru. (...) Do dziś wspominam scenę, jak Pani teatralny synek totalnie rozwalił szkolne przedstawienie i tę scenę z autobusem, co to jak ma się dużo zakupów, to zawsze nam ucieka. (...) Po obejrzeniu sztuki, człowiek (mam tu też na myśli siebie) ma wrażenie, że życie jest naprawdę cholernie fantastyczne. Polecam wszystkim pesymistom, optymistom też. Albert

•

(...) Shirley umiła mi życie na co dzień! To taki miły promyk. Do naszego „tajnego” rodzinnego języka przeszło sporo zwrotów Shirley. (...) Myślę o Shirley, jedząc ośmiornice w Grecji, myślę, robiąc mężowi jajka sadzone :) I zawsze wtedy cieszę się, że robię te jajka, bo chcę, a nie bo taki mój los :) Myślę o Shirley przy otwieraniu wina! Także kiedy częstuję psa czymś wyjątkowo dobrym :) Wczoraj ubawiłam teściową opowieścią o stewardessie z Concorda. agulak

•

Dla mnie Shirley to oczyszczenie sumienia ;-) Mojego własnego sumienia. To czas kiedy dowiaduję się, że to, co robię i jak żyję ma sens i jest słuszne. (...) I zawsze zabieram jakąś bliską mi osobę na Pani spektakl, żeby nie mówić w życiu do ściany... Chociaż przynaję, czasami też mi się to zdarza i wiem, że ona jedna najlepiej mnie zrozumie. Do zobaczenia przy naszej ścianie. Bilety już zarezerwowane... krakowianka jedna

•

Znam Shirley od lat. Widziałam ją może ze dwadzieścia razy... albo więcej. W myśli mówiłam tekst razem z Panią. (...) Pracując w kasie teatru, byłam pierwszym łącznikiem ze sztuką. Widzowie pytali, co warto obejrzeć, radzili się, często opowiadali o sobie... Padała „diagnoza”: Shirley! Shirley dla każdego! Ktoś powiedział: nie lubię Jandy, ona jest taka... agresywna, nerwowa, zaborcza! Shirley? To wspaniała kobieta! Daje nadzieję! Wiem, że widzowie wracali do Shirley. Przeprowadzali znajomych. Przychodziły i panie i panowie. Poznawałam ich. Najtrudniejsze były wtorki: pierwsze dni sprzedaży biletów. W dwie godziny sprzedawałam wszystkie i do końca dnia musiałam tłumaczyć się przed pozostałymi widzami, często na mnie wściekłymi. Jeden ze

„wściekłych” groził, że wróci z pistoletem. Ech, Shirley, żebyś ty wiedziała...
Elżbieta Wydra

•

„Shirley...” widziałam raz. Przypadkowo przejeżdżałam koło Powszechnego we właściwym czasie. Podczas spektaklu śmiech mieszał mi się ze łzami. Bo ja byłam, proszę Pani, po zakręcie. Już wybrałam moją Grecję i... straciłam wszystko. (...) Wszystko to kłamstwo! – chciałam krzyknąć. Niespodziewanie, powoli, nie wiem kiedy, gorycz zaczęła ustępować nadziei. Od tamtej Shirley wybieram moją Grecję mniejszymi krokami, ale w życiu codziennym.

(...) Bromba

•

Nigdy nie widziałam Pani „Shirley...”, niestety. Wyjechałam z Polski 18 lat temu. (...) Czytając jednak Pani dzienniki spotykając na forum osoby, które Shirley znają osobiście, musiałam się o Nią otrzeć. Bo Ona tutaj na forum ma się całkiem nieźle! (...) Zawsze zastanawiam się i wyobrażam sobie, jaka jest Pani „Shirley...”. Widziałam kilka Pani filmów, taki manewr wyobraźni niekiedy mi się udaje. (...) Czy to jest ta prawdziwa Shirley? Nie wiem, ale to jest moja Shirley, w wydaniu emigracyjnym.

Marta z HP

•

„Shirley...” widziałam raz tylko, w przeciwieństwie do niektórych, bo szła na ten spektakl był ogromny, (...) moda jak niegdyś na „Metro” (...). A ja „Metro” tylko raz, w telewizji i nie do końca bo mnie znudziło. (...) Widziałam ostatni grany w Teatrze Powszechnym spektakl, siedziałam na balkonie, bo (...) za późno chciałam odebrać rezerwowane wcześniej bilety i przepadł mi drugi rząd i był ten balkon nieszczęsny.. (...) Zabieram teraz znajomych, żeby im pokazać (...); będziemy się wszyscy dobrze bawić, a ja będę się dodatkowo cieszyć, że końcu obejrzę Panią-Shirley w bliskiej odległości. I że będę mogła razem z nią gotować ziemniaki, bo będzie je Pani gotować, prawda?
Robaczek

•

Shirley! Moja Shirley... Pamiętam, jak się na spektakl szykowałam... jak na pasterkę. Strojna taka, odświętna i pełna oczekiwań. (...) „Na pewno wejdziemy” – mówiłam – „Nie dodzwoniłam się do kasy, ale ten spektakl jest grany już od lat, na pewno nie będzie dużo ludzi. (...)”. (...) Kiedy przycisnęłam się do kasy i zdziwiona zapytałam, dlaczego tak to dzisiaj wygląda, pani kasjerka spojrzała na mnie ze znaczącym uśmiechem i odpowiedziała „Dzisiaj!? To pani nie wie, że tutaj zawsze tak? Przecież to „Shirley...”! Trzeba rezerwować”. (...) Ublałyśmy panią kasjerkę... Powiedziała: „Już nic do siedzenia nie mamy, tylko przejścia pod ścianą”. (...) Byłam bardzo rozczarowana, kiedy przedstawienie się skończyło. Że tak szybko, że koniec, że nie będzie dalej. Mimo że nogi zdrętwiały, nie chciałam wstać i wracać. (...) Po raz kolejny zdałam sobie sprawę,

że moim powołaniem jest teatr. (...) Zdałam. (...) Uwolniłam się od moich lęków, jak Shirley i mam swoje „niebo, plażę, rybę i szalonego Greka”.

Magdalena alias Valentine

To bardzo szczególna sztuka, oglądana chętnie przez pary, ale głównie przez kobiety, bo pokazuje przeistoczenie się tzw. kury domowej w kobietę świadomą swych potrzeb, właściwie feministkę. (...) Jak dobrze obejrzeć taką historię, zanim zaczniesz się źle dziać w naszym związku, prawda? (...) Dobre życie naprawdę jest proste! Trzeba się tylko zatrzymać w pogoni za karierą, za pieniędzmi, za rzeczami, z których potem nawet nie mamy czasu i sił tak naprawdę korzystać. Mieć czy być? Oto jest pytanie...
Brzoza

•

Zastanawiam się, jak ująć w 1 zdaniu to co Shirley dla mnie zrobiła. Shirley... 29.01.1999, 29.04.1999, 04.11.1999, 09.11.1999, 11.06.1999, 09.09.2000, 23.01.2001, 09.02.2001, 25.05.2001, 09.08.2001, 03.01.2002, 28.11.2002, 28.11.2002, 24.11.2002, 04.12.2002... Shirley... (...) Spotkania, na które przychodziłam, kiedy byłam szczęśliwa i kiedy chciałam uciec, zostawiając wszystko gdzieś w tyle. Biegłam na nie sama i ciągnąc ze sobą tłumy przyjaciół. To do Niej przyszedłam, kiedy się zakochałam... (...) A Ona się wciąż zmieniała. Przychodziłam do Niej w odwiedziny, a Ona była raz zabawna, raz ironiczna, czasem smutna i zmęczona. Ale zawsze uczyłam się od Niej czegoś nowego, zawsze otrzymywałam to, po co przychodziłam. (...) Pewnego wieczoru Shirley mnie zmęczyła, zdenerwowała. Odeszłam. A dziś za Nią cholernie tęsknię...

monika

•

ten spektakl jest dla mnie jak „biologiczna odnowa organizmu”

nadzieja

wiara

energia

(...) proszę mi wierzyć lub nie

ale „Ty się nie bać żyć”

powtarzałam sobie wiele razy przez ten rok żeby na nowo znaleźć siłę (...) do zobaczenia już wkrótce w tamtej kuchni i nad tamtym morzem
M

•

Shirley przekonała mnie, że na ścianę zawsze można liczyć. To było bardzo przewrotne odkrycie. (...) Kolejne (...) spotkania z Shirley były okazją do poobserwowania reakcji nielicznych panów, bardziej towarzyszących własnym paniom, niż uczestniczących w spektaklu. I to dopiero była przednia zabawa!!! Zazwyczaj z dużym zaciekawieniem spoglądali na swoje kobiety, które co chwilę wybuchwały niepohamowanym śmiechem. W oczach mieli olbrzymie znaki zapytania (...).

Pewnego razu obok mnie zasiedli dwaj panowie. Przyszli razem. Bez kobiet. Z kamiennymi, myślącymi twarzami oglądali spektakl. W końcu (...) wybuchnęli gromkim śmiechem – rozśmieszyła ich historia z mleczarzem!

echo